

# A. Steuer

---

## "Historja filozofji", Władysław Tatarkiewicz, Lwów 1931 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 12/1, 124-126

---

1931

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ranniej opracował. Młodzież, do której się zwraca, zna już dużo dzieł z historii Kościoła, gruntownych. Czułaby się boleśnie dotknięta, gdyby jej sumiennie zdobyte wiadomości zbagatelizowano. Trzeba przede wszystkim poprawić, o ile się da, pierwszy tom Wypisów. W następnych trzeba się oprzeć na źródłach, a nie na opracowaniach gotowych; trzeba podbierać teksty takie, które rzucają światło na ważne zdarzenia historyczne; poruszyć kwestyj jak najwięcej; teksty przetłumaczyć sumiennie, dać krótkie, a dobre objaśnienia o autorach, czasie powstania źródła.

Wszystkie uwagi tego omówienia niech Autor przyjmie *εις μετάνοιαν*, ale nie w takim znaczeniu, jakie temu słowu dał na początku swoich Wypisów, lecz w znaczeniu, jakie ma w liście św. Klemensa.

Lwów

Ks. Konieczny.

**Tatarkiewicz Władysław: Historia filozofji.** 2 tomy. Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, 1931, zł. 36.

[Wł. Tatarkiewicz: Historia philosophiae, 2 vol.]

Już na zewnątrz przedstawia się powyższe dzieło okazale; dwa obszerne tomy w dużej ósemce (8<sup>o</sup>) w prostej a jednak wytwornej szacie, dobry papier, wyraźny druk, stronicie o marginesie szerokim, na którym można dopiski robić, i, co może najwięcej pociąga, 42 podobizn filozofów, między niemi takie rzadkie jak Marek Aureljusz, Karneades, Poseidonios, św. Bernard, św. Bonawentura, Fr. Bacon, Petrycy z Pilzna, Galileusz, Pascal, Malebranche, Shaftesbury, Locke, Berkeley, Hume, La Mettrie, Condillac, Reid, Jan Śniadecki, Hoene-Wroński, Libelt, J. St. Mill. Słusznie mówi o tej ilustracji dzieła autor: „Jeśli pouczającym jest dla czytelnika opis życia filozofa, to taksamo i portret, ukazujący jego oblicze“. Ciekawą jest także uwaga, którą czyni co do myślicieli średniowiecznych: „Bezособisty stosunek ówczesny do nauki tłumaczy, że nie portretowano filozofów; posiadamy jedynie późniejsze malowidła, na których wyobrażeni są scholastycy, ale — wyobrażeni są zapewne zgodnie z tradycją i dlatego można tym malowidłom ufać. Są to podobizny filozofów — świętych; filozofów — niekanonizowanych nie malowano i nie wiemy, jak wyglądał Duns Szkot lub Ockham“.

Do strony zewnętrznej dostrojona jest wewnątrz na stronie. Przyznam się, że od czasu, gdy studjowałem lat temu 30 z górą jako młody adherent filozofji dzieło Falckenberga „Geschichte der neueren Philosophie“, nie czytałem również przystępnie i przejrzysto napisanych dzieł filozofji jak właśnie Tatarkiewicza. Owszem, prześciga jeszcze dzieło historyjografa niemieckiego. Podaje bowiem nie tylko poglądy poszczegól-

nych filozofów analizując je dokładnie i ujmując w całość, nie tylko pisma jego i opis życia, przyczem niejedną uwagą snop światła rzuca na otaczające go środowisko, ale pozatem rozwój jego myśli i charakterystykę ich, poprzedników jego i następców i opozycję przeciw niemu się podnoszącą, wiąże więc pojedynczych filozofów z sobą a przez to obdarzył nas nie tylko historją filozofów, jak sam powściągliwie zaznacza, lecz także historją zagadnień filozoficznych. Co zaś całkiem jest nowego, to zestawienia przy końcu każdego okresu — z wyjątkiem ostatniego filozofji nowożytnej — zagadnień, pojęć, terminów i chronologii odnośnego okresu; zawiera się w tych zestawieniach treściwy pogląd na twórczą działalność minionego okresu; najwięcej wdzięczności należy się może autorowi za chronologję dotychczas tak zaniedbaną, iż człowiek sobie nieraz nie uświadamia, którzy to filozofowie byli współczesnymi, co z pewnością ważną jest rzeczą dla ocenienia wzajemnego ich wpływu; wobec tego nasz autor oznacza ściśle pokolenie, w którym odnośny filozof działał, i współczesnych mu myślicieli. Ażeby żadnej sprawy nie zaciemniać, kończy zestawienia ustępem: kwestje sporne, gdzie skrupulatnie nierozstrzygnięte jeszcze sprawy podaje; na takie sumienne stanowisko historyka jeszcze w żadnych dziejach filozofji nie trafiłem. Podnieść jeszcze wypada bibliografję załączoną przy końcu każdego okresu; obejmuje ona wydania dzieł poszczególnych filozofów, przekłady polskie i opracowania w rozmaitych językach; obcojęzycznej literatury względnie mało zestawił, ponieważ już posiada swe zupełne wykazy, natomiast starał się o zebranie jak najwięcej pozycyí polskich nie tylko publikacji oddzielnych, ale także artykułów w czasopiśmie, pomnąc o tem, że prace Polaków rzadko były zestawiane. W taki sposób osiągnął chociaż nie komplet pracy polskiej z dziejów filozofji obcej, to jednak większą liczbę prac polskich w tej dziedzinie niż ktokolwiek przed nim. Natomiast co do prac o filozofji polskiej ograniczył się do wyboru najcelniejszych, gdyż o niej istnieją obszerne rejestry gdzieindziej.

Z tego, co powiedziałem, wynika, że nasz autor usiłował historję filozofji jak najobjektywniej napisać. W imię tej objektywności skreślił dzieje nie całej filozofji, lecz tylko europejskiej, gdyż „jeden człowiek nie może objąć naukowo dziejów filozofji wszystkich krajów i ludów“. Dla tej samej zasady poświęcił filozofji patrystyki i średniowiecza pokazań liczbę str. 186, a więc o mało połowę pierwszego tomu, zaznaczając, że filozofja chrześcijan „nie może być pojęta jako wytwór rozwoju greckiej filozofji, lecz zakłada nowy własny początek: wiarę chrześcijańską“ (str. 211). Słusznie pisze także o filozofji nowożytnej, że wiek XV nie był dla niej przełomowy; zaczątki bowiem jej powstały

wśród ockhamistów w XIV wieku, a dojrzała postać jej dopiero w XVII w. (II, 2), a co do filozofji Odrodzenia podnosi, że Odrodzenie nie odrodziło filozofji (II, 8); jego bojownicy zwalczali coprawda tradycję, ale sami nie umieli jej się wyzbyć (II, 4); zmiana, jaka dokonana się w poglądach filozoficznych między średniowieczem a Odrodzeniem, nie była skutkiem zapoznania się z filozofją starożytną; „rzecz miała się raczej odwrotnie: filozofowie XV wieku zwrócili się do antyku dlatego, że ich przekonania filozoficzne uległy zmianie... a odczuwając swe pokrewieństwo z starożytnością, studjowali filozofję starożytną i korzystali z jej wyników“ (II, 9); „Odrodzenie nie pchnęło samo filozofji naprzód, ale rzeczywiście ułatwiło rozwój jej w następnych epokach“ (II, 8—9). Takich trafnych orzeczeń jest, ma się rozumieć, więcej; wskazują tylko jeszcze na odłączenie pitagorejczyków od jońskich filozofów (I, 15 i 56), na charakterystykę Ockhama i krytycyzmu średniowiecznego (I, 367—378), Oświecenia (II, 100—104) i Kanta (II, 190). Co do metody dzieła zaznaczam, że na pierwszy plan wysunięta została pewna ilość wybitnych myślicieli, inni zaś potraktowani zostali tylko ubocznie, aby dzieło nabierało cechę przejrzystości i uwypuklenia najwybitniejszych ludzi i zagadnień, zwłaszcza metafizycznych, epistemologicznych i etycznych. Last not least wypada autorowi szczerą podziękę składać za obdarzenie nas także treściwym zarysem filozofji w Polsce obejmującym mniej więcej str. 30; wyszczególniam z niego filozofję mesjanistyczną. O ujemnych stronach dzieła mało miałbym do powiedzenia; trafiają się w niem i błędy drukarskie i usterki rzeczowe; pomijam je, gdyż nie są o wielkiem znaczeniu; podnoszę tylko brak spisu rzeczowego, któryby się bardzo przydał do jeszcze intensywniejszego użytkowania dzieła.

Poznań

X. A. Steuer.

**H. Lusseau: Essai sur la nature de l'inspiration scripturaire.** Paris, Librairie orientaliste, 1930. Str. 242.

Głosy biskupów francuskich łączą się w zgodnym głosie pochwał dla autora książki o „Naturze (istocie) natchnienia biblijnego“, Treść tego dzieła wymaga już pewnego przygotowania ze strony czytelnika i ogólnej znajomości omawianej kwestji, by mógł z pożytkiem podążyć za tokiem myśli, często dość oryginalnych w ujęciu, mówiących chlubnie o naukowej wyżynie i spekulatywnych zdolnościach twórczych X. Lusseau.

Z wiary o istnieniu ksiąg św., Kościół podjął myśl definitywnego ustalenia racji ontologicznej kanoniczności ksiąg, z czego wyłoniło się potem sformułowanie charakteru i stopnia udziału Boga w pisaniu biblij: ostateczną myśl nauki katolickiej skryształizował św. Tomasz z Akwinu w aksjomacie: „Deus